



Co w tych wszystkich przygotowaniach do Festiwalu było najtrudniejsze, a co najlepsze?

Przy naszym festiwalu każdy odpowiada za swoją działkę, dlatego nie mogę stwierdzić co było najtrudniejsze. Mogę jedynie wypowiedzieć się z perspektywy osoby, która brała udział w komisji kwalifikacyjnej. Trudno jest wybrać te najlepsze filmy tak by nie przeoczyć żadnego ukrytego skarbu. Natomiast najlepsze jest planowanie i czekanie na pierwszy pokaz konkursowy.

Tvoja rola na Offeliadzie, to poza byciem jednym ze współorganizatorów Festiwalu i reprezentowaniem nowego Stowarzyszenia Offeliada oraz Klubu KP w Gnieźnie, który jest partnerem imprezy, także praca

Paktofonika dwadzieścia lat później

Piątkowemu spotkaniu z Leszkiem Dawidem, jednym z tegorocznych jurorów, towarzyszył pokaz „Jesteś Bogiem”, więc rozmowa koncentrowała się właśnie wokół filmu o legendarnym hip-hopowym składzie.

Upłynęło dziesięć lat od premiery filmu i prawie dwadzieścia od ostatniego, już bez Magika, koncertu. Mimo to liczna i można już powiedzieć, że międzypokoleniowa widownia pokazała, że nadal to film budzący zainteresowanie i znakomicie odbierany.

– Ja sam boję się oglądać swoich filmów – przyznał reżyser w rozmowie z Michałem Piepiórką. Zaznaczył jednak, że podczas pokazów – Jednym powodem jest to, że zachowuje się ten film pod powiekami takim, jak się chce zapamiętać. Drugi to taka przypadłość, że za każdym razem chciałoby się coś zmienić, jeszcze coś domontować. Okazji do takich refleksji nie brakuje, bo „Jesteś Bogiem” ostatnio znów gości na salach kinowych podczas wspólnych projekcji z „Broad Peak”. Widzowie odkrywają cały czas w obrazie poświęconym

w komisji kwalifikującej filmy do konkursowych pokazów. Opowiedz jak wygląda ta praca i obraz kina niezależnego?

Praca ta, to głównie wiele godzin oglądania w pełnym skupieniu. Twórcy, którzy powierzają nam swoje dzieła do oceny, oczekują, że podążymy za ich pomysłami, wizją czy wyobraźnią. Zapewne nie zawsze się to wszystkim udaje, bo każdy dysponuje inną wrażliwością i doświadczeniem. Jednak myślę, że razem potrafimy wybrać filmy, które na to zasługują i spodobać się publiczności. Natomiast co do obrazu kina to najważniejsze, że pozostaje różnorodność opowieści. Może jedynie jest problem z kinem gatunkowym w sensie, że jest go mało, a warto opowiadać swoje historie w ramach danej struktury narracyjnej.

Czego sam poszukujesz w kinie?

Zaskoczenia, nowatorskiego podejścia do formy, przekraczania granic gatunków i autorskiego podejścia do tematu. Oczywiście rzadko się zdarza żeby jeden film zawarł w sobie to wszystko. Natomiast w offie szukam autentycznej pasji filmowej i miłości autora do swojego dzieła.

Film, który ostatnio widziałem to...

Trudno wybrać ten jeden, bo staram się oglądać dużo filmów z różnych gatunków i lat. Na pewno w ostatnim czasie moją uwagę zwrócił nowy film Davida Cronenberga „Zbrodnie przyszłości”.

Rozmawiała Kamila Kasprzak-Bartkowiak

Paktofonice coś aktualnego.

– Wydaje mi się, że jest w tym rodzaj takie szczerości, która się nie starzeje, i że jest coś tak silnego w tym zjawisku pod tytułem Paktofonika, że nie bez powodu Rahim i Fokus 10 grudnia tego roku w Spodku robią kolejny koncert, pierwszy i bilety wyprzedają się natychmiast, więc organizują drugi koncert 11 i też już jest prawie wyprzedany. Myślę, że zjawisko samej tej muzyki i fenomenu Magika i Fokusa jest ponadczasowe – mówi Leszek Dawid.

Jeśli część widzów się nad tym zastanawiała, podczas spotkania poznaliśmy odpowiedź na pytanie, czy Leszek Dawid wcześniej nie słuchał PFK – zainteresowała go i poruszyła książka na podstawie scenariusza Macieja Pisuka, który długo nie mógł trafić do realizacji. Uderzył go w nim poczucie samotności, bezradności, a jednocześnie geniuszu Magika.

Spora część rozmowy zdradzała też kulisy współpracy z pozostałymi członkami składu, którzy konsultowali scenariusz (początkowo nie chcieli o filmie słyszeć, gdy jednak było oczywiste, że Maciej Pisuk nie zrezygnuje, uznali, że lepiej mieć swój udział i wgląd, niż żeby scenarzysta i tak pisał za ich plecami), tworzyli muzykę i mieli spory wpływ



także na inne kwestie już na etapie castingu i produkcji.

Początkowo pomysłem przyjaciół Magika było, aby to raperzy, nie zawodowi aktorzy wcielili się w główne role. Jednak flow to nie wszystko, aktorsko, emocjonalnie nie wypadło to dość dobrze i zdecydowano się na casting, który ostatecznie wyłonił trójkę studentów aktorstwa. W opowieści reżysera można było usłyszeć, że Marcin Kowalczyk nie tylko pasował do roli, ale też był zdeterminowany, że albo rola Magika, albo żadna inna – co w dobitnych słowach oznajmił, gdy podczas jednego z kolejnych przesłuchań miał zagrać w scenie inną postać. I to właśnie pokazana wówczas bezkompromisowa, wręcz bezczelna, jak mówi reżyser, postawa przypieczętowały ten wybór. A dopiero obsadzeniu tej roli dobierani byli odtwórcy pozostałych członków zespołu, którymi zostali Dawid Ogrodnik i Tomasz Schuchardt. Jednym z pierwszych castingowych zadań było przygotowanie rapowego numeru, czemu wyłoniona trójka podolała

Podlasie to kreatywni ludzie i własny sznyt

Z Michałem Franczakiem, przedstawicielem Międzynarodowego Festiwalu Żubroffka w Białymstoku oraz inicjatywy Filmowe Podlasie Atakuje, rozmawia Kamila Kasprzak-Bartkowiak.

W czwartek pierwszego dnia Festiwalu, odbył się tradycyjny już na Offeliadzie pokaz z cyklu Filmowe Podlasie Atakuje. Można powiedzieć, że w tym roku jesteście twarzą tego wydarzenia. Jakcie towarzyszą Tobie w związku z tym i Offeliadą wrażenia?

Offeliada zrobiła na mnie bardzo dobre wrażenie, raz, że jest to świetna lokacja, dwa, że widzę tutaj duże zainteresowanie, nawet w dobie kryzysu publicznościowego jeśli chodzi o kino i o festiwale. Myślę, że może to jest jakiś sygnał, że publiczność zaczyna wracać na takie wydarzenia, bo zarówno na naszym filmowym Podlasiu Atakuje, byliśmy bardzo zaskoczeni jak duża była frekwencja i jak wiele ludzi zapełniło kino, tak samo tutaj patrzę, że mamy te wszystkie pokazy po kolei i sala jest zapełniona. Teraz jestem po trzeciej sesji konkursowej i były

o wiele lepiej, niż spodziewali się członkowie Paktofoniki.

Leszek Dawid przyznał, że relacje w zespole były kluczem do prowadzenia aktorów. Ponieważ Rahim przyznał, że w zespole często czuł się jak ten trzeci, to i Dawid Ogrodnik był zawsze na końcu, jeśli chodzi o uwagi reżysera.

– Ciężko mu z tym było, ale jakoś tak poczułem, że celowo chcę to ustawić w takim układzie, żeby to przenieść do filmu – przyznał twórca. Do popisowych scen już w samym filmie przygotowywali się długo i okazało się, że Tomasz Schuchardt potrafił nawijać nawet szybciej niż sam Fokus.

By pokazać na ekranie autentyczne emocje, odtwórcy ról Fikusa i Rahima ostatni koncert, do którego trzeba było nagrać kilka ujęć, odegrali przed prawdziwą publicznością w spodku.

Z widzów podczas projekcji padło pytanie m.in. o to, jak film odebrał Gustaw, manager PFK, przedstawiony trochę jako chłopiec na posyłki.

– Gustaw był zachwycony, tym bardziej, że zagra go Arek Jakubik – odpowiada reżyser. – To, co w filmie jest, to jest jakaś część tej opowieści, ale Gustaw w filmie jest sportretowany jako ktoś, kto oczywiście próbuje wydobyć od nich to, co mogą nagrać, co można od nich wydobyć i trochę tego Magika męczymy. A jednocześnie stał się takim trochę spowiednikiem, długo z nim rozmawiał, Magik mu się żalił, uczestniczył w sytuacjach, w których chłopcy nie uczestniczyli i miał do opowiedzenia odrobinę inną historię niż oni widzieli.

Iza Budzyńska

bardzo ciekawe filmy, często rzeczy, których nie zobaczy się gdziekolwiek indziej, a dwa, że jest to bardzo fajnie zorganizowane.

Tvoja obecność w związku z FPA nie jest również przypadkowa, bo reprezentujesz też swój film. Możesz opowiedzieć o nim więcej? Jak powstał i o czym opowiada?

Ten film to jest mój debiut jeśli chodzi o dokument. To jest film o festiwalu muzycznym Tribalanga, który odbywa się nad Biebrzą. Jest to bardzo ciekawe wydarzenie, dlatego zdecydowałem się poświęcić wiele miesięcy swojego czasu żeby nakręcić ten film. Opowiada on o ludziach, którzy zbierają się na łące w Dolinie Biebrzy, tuż przy Biebrzańskim Parku Narodowym i organizują wydarzenie na trzy dni, tak naprawdę odrywając się od rzeczywistości, tworząc pewnego rodzaju wspólnotę i rodzinę, która jest bardzo kolorowa, unikalna i otwarta na innych. Można powiedzieć, że żyjąca własnym życiem, zupełnie czymś innym niż to co mamy rutynowo w mieście, które jest kilkadziesiąt kilometrów dalej. I nikt sobie nie zdaje sobie sprawy, że tu zaraz obok istnieje taki inny świat i to właśnie chciałem udokumentować.

